

W USA też mają problem z cyngłami

9 września 2012

Amerykański publicysta James Taranto zarzucił dziennikarzom, że w czasie prezydentury Obamy z prawdziwych dziennikarzy stali się propagandystami.

Na łamach „The Wall Street Journal” Taranto zwraca uwagę, że przez wiele lat tzw. kontrolerzy faktów byli w redakcjach odpowiedzialni za sprawdzanie wiarygodności faktów przytaczanych w tekstach. Tymczasem zdaniem publicysty obecnie kontrolerzy faktów sami kreują fałszywy obraz rzeczywistości i zamiast wyjaśniać kontekst wypowiedzi polityków i obnażać ich kłamstwa, powtarzają demagogiczne slogany i działają jak propagandyści.

Serwis pch24.pl zwraca uwagę, że James Taranto szczególnie skrytykował amerykańskich dziennikarzy za relacjonowanie przebiegu kampanii prezydenckiej. Według publicysty dziennikarze posłusznie wykorzystałi narzucone przez konwencję Demokratów tematy, a wszystkie sprzyjające im gazety, radiostacje i telewizje powtarzały slogany polityków i przedstawiały je jako jedynie słuszną prawdę.

James Taranto na łamach „The Wall Street Journal” przypomina, że dziennikarze mają obowiązek dociekania do prawdy i wyjaśniania rzeczywistości, a nie ograniczania się do roli marionetki w rękach polityków.

Ponadto publicysta ubolewa nad tym, że dziennikarstwo coraz częściej ulega skrajnie lewicowej retoryce. Taranto zwraca uwagę, że „podczas ery Obamy, tzw. dziennikarstwo głównego nurtu coraz częściej charakteryzuje zatarcie rozróżnienia nie tylko pomiędzy faktami a opiniami, ale także pomiędzy opiniami a propagandą” i wyraża nadzieję, że „publiczność widzi sprawę jaśniej”.

Skąd my to znamy?

Opracowanie: pł

Na podstawie: pch24.pl, The Wall Street Journal

Źródło: [Niezależna.pl](https://www.niezalezna.pl)